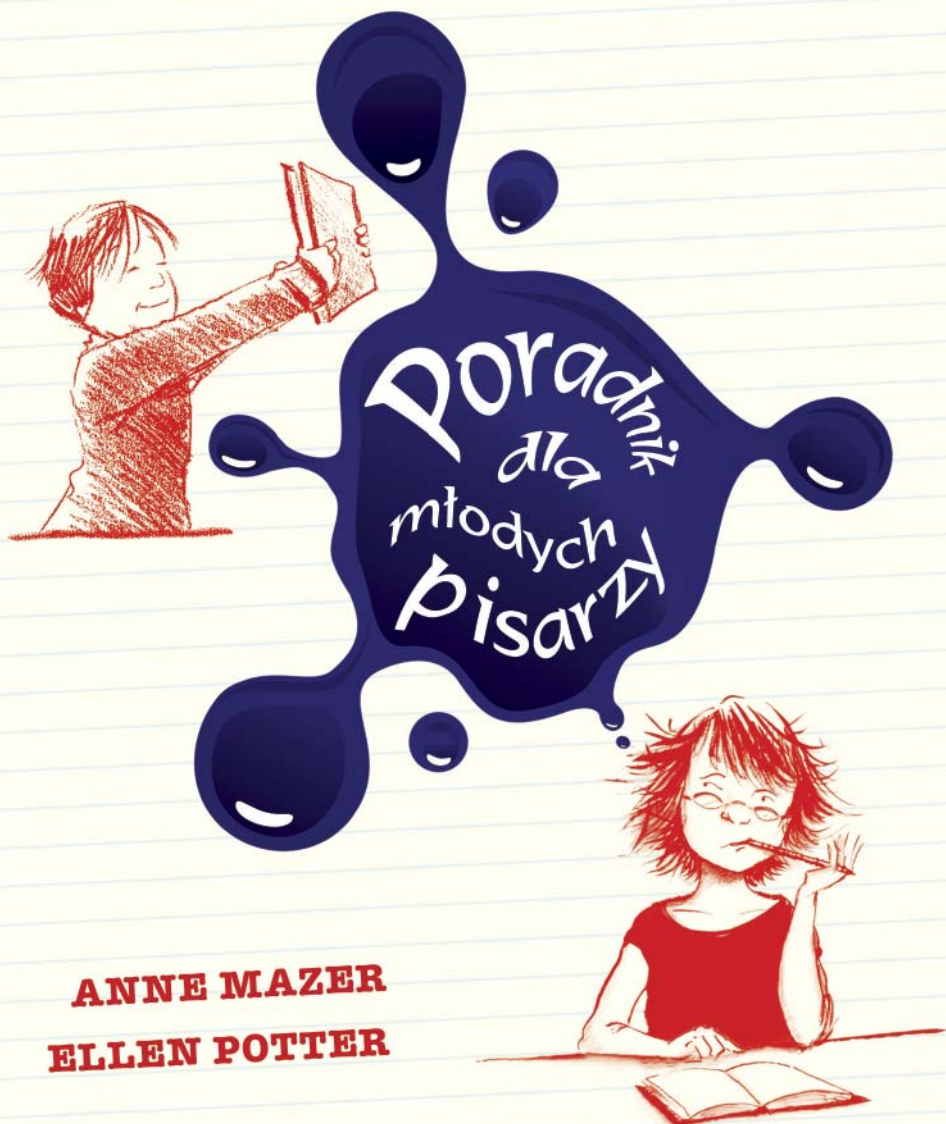


Chłapanie atramentem



ANNE MAZER
ELLEN POTTER

BUKOWY LAS

Pierwsze kroki

1. Chwyćcie za pióro. Albo coś innego, czym można pisać.
2. Napiszcie na papierze kilka słów.
Tak po prostu.
3. Zapisujcie, co tylko przychodzi wam do głowy – słowa, obrazy, dźwięki, cokolwiek ślina na język przyniesie, głupoty, śmichy-chichy, zwariowane pomysły, sen z zeszłej nocy, listę zakupów...
4. Właśnie tak – COKOLWIEK.
5. Nie przerywajcie. I zobaczcie, co się dzieje.
6. Piszecie! Tylko niech się wam nie zakręci w głowie...

Chlapanie atramentem



**ANNE MAZER
ELLEN POTTER**

Chlapanie atramentem



**Ilustrował
Matt Phelan**

Przełożyła
Beata Hrycak

BUKOWY LAS

TYTUŁ ORYGINAŁU: *Spilling Ink. A Young Writer's Handbook*

Text copyright © 2010 by Anne Mazer and Ellen Potter

Illustrations copyright © 2010 by Matt Phelan

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Copyright © for the Polish edition and translation by Wydawnictwo Bukowy Las Sp. z o.o., 2011, 2020

ISBN 978-83-8074-220-8

PROJEKT OKŁADKI: Matt Phelan

POLSKA WERSJA OKŁADKI: Paweł Cesarz

REDAKCJA: Anna Rojkowska

KOREKTA: Teresa Wilniewicz

REDAKCJA TECHNICZNA: Adam Kolenda

WYDAWCA:

Wydawnictwo Bukowy Las Sp. z o.o.

ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki

ADRES DO KORESPONDENCJI:

ul. Sokolnicza 5/21, 53-676 Wrocław

www.bukowylas.pl

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR:

Dressler Dublin Sp. z o.o.

ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki

tel. (+ 48 22) 733 50 31/32

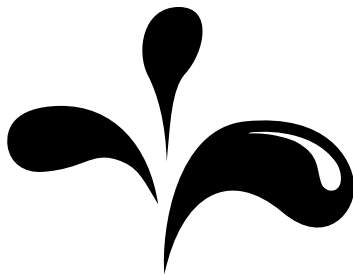
e-mail: dystrybucja@dressler.com.pl

www.dressler.com.pl



DRUK I OPRAWA: Abedik S.A.

Dla Megan Shull



Wstęp

Pięć lat temu miałam dwa życzenia: wydać książkę o pisaniu i poznać Ellen Potter. (Wiem, wiem. W bajkach są zawsze trzy życzenia. Miałam też trzecie i ono również się spełniło. Tyle tylko, że nie miało nic wspólnego z pisaniem).

Książka miała nosić tytuł *Zanik weny* i pomagać ludziom w zmaganiach z twórczym pisaniem. Stało za mną solidne doświadczenie życiowe: przez niemal trzydzieści lat pisałam książki z pozycji wolnego strzelca, jako samotna matka utrzymywałam rodzinę wyłącznie z dochodów z pisarstwa i byłam wychowywana przez piszących rodziców. Znałam ten temat na wylot. Nie chciałam jednak mówić ludziom, jak pisać, ani uczyć ich technik pisarskich; chciałam dać im odwagę oraz orientację, czego oczekiwać. Gdyby na przykład wiedzieli, że to normalne, gdy podczas pisania człowiek czuje się

przerażony i ogłupiały (przynajmniej dla mnie jest to normą!), być może nie porównywaliby się tak surowo do „prawdziwych pisarzy” i nie rezygnowali z marzeń. Zaczęłam notować moje przemyślenia na papierze. Zapełniałam zapiskami strony, które układałam w gruby, bezładny stos z zakreślonymi zdaniami, obwiązany gumkami i pospinany spinaczami we wszelkich możliwych miejscach. A potem nie potrafiłam się zdecydować, od czego tę książkę zacząć. Za każdym razem, gdy o tym myślałam, miałam w głowie mętlik i czułam się zdruzgotana. Nie byłam w stanie napisać choćby pierwszego zdania. Fiszki łądowały z powrotem na dnie szuflady.

Tymczasem codziennie dostawałam listy oraz e-maile od młodzieży, która chciała pisać. Mimo że nie znałam jeszcze wtedy Ellen Potter, wiedziałam, że ona odbierała takie same listy i e-maile. Ten zalew korespondencji przypomni mi o innej osobie noszącej nazwisko Potter (tym razem chodzi o Harry’ego), która otrzymywała wiadomości wsuwane przez szpary w drzwiach, kominy, okna... Wyglądało na to, że jest całe mnóstwo młodzieży, która chce dowiedzieć się czegoś więcej na temat pisania.

Co do Ellen Potter, marzyłam o jej poznaniu od chwili przeczytania w lokalnej gazecie artykułu na temat jej pierwszej książki dla dzieci, *Olivia i duchy**. Kim jest ta osoba

* Tytuły książek przetłumaczonych są tylko po polsku, natomiast tych, które nie były w Polsce wydane, w wersji oryginalnej. W tym drugim wypadku tam, gdzie to możliwe, w nawiasie podajemy tytuł w dosłownym przekładzie.

obdarzona tak bogatą, wielowarstwową, znakomitą, dowcipną i przewrotną wyobraźnią? Musiałam ją poznać. Byłam jednak zbyt nieśmiała, żeby do niej zadzwonić i się przedstawić. Na szczęście mieszkaliśmy zaledwie kilka mil od siebie. Prędzej czy później musiało dojść do spotkania.

W roku 2006 inna autorka książek dla dzieci, Megan Shull, poprosiła Ellen oraz mnie o dołączenie do niej na scenie Hangar Theater w Ithaca i wzięcie udziału w wieczorze pod hasłem „Czytaj, dziewczyno”. Miał być on poświęcony książkom, ich autorom oraz młodym czytelniczkom. Mimo że ledwo zdążyłyśmy się poznać, niesłychanie między nami zaiskrzyło. Był to niezapomniany wieczór, a potem przyłapałam się na obmyślaniu, jak by tu kontynuować zadzierzgniętą więź.

– Może opracowałybyśmy wspólnie książkę o pisaniu
– zaproponowałam moim nowym znajomym kilka tygodni później. – Czyż „Pisz, dziewczyno” nie byłoby logicznym następstwem akcji „Czytaj, dziewczyno”?

Ellen, Megan i ja zaczęłyśmy spotykać się raz w tygodniu na piąterku kawiarni Wegmana i sypać pomysłami.

– Powinnyśmy uwzględnić nie tylko dziewczyny. – To jedna z pierwszych rzeczy, jaka przyszła nam do głowy. – Jest cała masa chłopców, którzy chcą pisać. Ta książka powinna być także dla nich.

– I nie ograniczać się do młodych ludzi, którzy umieją pisać.

– Powinna być dla tych, którzy uważają, że nie potrafią pisać, ale być może marzą o tym skrycie.

– I dla tych, którym nawet nie przemknęło to przez myśl. Może zaskoczą samych siebie.

– Powinna być dla jak największej liczby młodych osób.

– Dla każdego!

– I musi być zabawna.

Same bawiłyśmy się doskonale, tłocząc się przy stoliku, popijając herbatę, rzucając pomysłami, tytułami i wizjami. Ale Megan miała inne projekty niecierpiące zwłoki, musiałyśmy zatem dalej działać same. Od tej pory Megan była naszą niewidzialną współpracowniczką, inicjatorką, tą, od której wszystko się zaczęło. Bez Megan z tej książki wyszłyby nici.

Teraz ty, Ellen!



Cześć, tu Ellen. Jeśli czytacie teraz ten wstęp... gratulacje! Wiele osób pomija wstępy. Fakt, że go czytacie, oznacza, że jesteście bardziej dociekliwi niż przeciętny człowiek. Że wiecie, iż aby wynaleźć interesujące rzeczy, trzeba grzebać tam, gdzie inni ludzie nawet nie raczą spojrzeć. Może też oznaczać, że siedzicie właśnie w poczekalni u dentysty, skończyliście naszą książkę i doszliście do wniosku, że lepiej przeczytać wstęp, niż gapić się na plakaty z instrukcją użycia nici dentystrycznej. Wszystko to skłania mnie do podejrzeń, że w głębi duszy na pewno jesteście pisarzami.

W tej książce Anne i ja mamy zamiar powiedzieć wam kilka rzeczy o pisaniu, których nam za młodu niestety nie powiedziano. Nie będziemy mówić, że aby stworzyć wspaniałe opowieści, trzeba przestrzegać pewnych reguł i pisać szkice. Byłoby to pójściem na łatwiznę. Kiedy siadacie do pisania, wyruszacie w szalony rejs po oceanie. Nie wiecie, dokąd płyniecie ani na jakie sztormy możecie po drodze natrafić. Możecie rozbić się o brak weny, być zmuszeni leżeć przez kilka tygodni na gorącym jałowym piasku, patrzeć w niebo i powtarzać sobie, że tylko wariat mógł wypłynąć na te niezbadane wody. Ale nie martwcie się. Z pewnością na horyzoncie pojawi się inny statek i błyskawicznie zabierze was z powrotem na burzliwe, nieprzewidywalne fale błyskotliwej wyobraźni! Podróż nie będzie łatwa, za to ekscytująca. Rzuci wyzwanie każdej komórce waszego ciała, a w chwili, kiedy zwątpicie w swoje siły, okaże się, że mimo wszystko dacie radę. Drodzy przyjaciele po piórze, czeka was wielka przygoda. Zapakujcie w podróż tę książkę i zagłądajcie do niej za każdym razem, gdy będziecie potrzebować odrobiny pomocy albo przyjacielskich słów zachęty.

Bon voyage!

Anne Mazer i Ellen Potter



Część I

Do startu,
gotowi, hop!

Etap
1

Czy to naprawdę aż tak proste?

Pierwsze kroki

napisała Anne

1. Chwycie za pióro. Albo coś innego, czym można pisać.
2. Napiszcie na papierze kilka słów. Tak po prostu.
3. Zapisujcie, co tylko przychodzi wam do głowy – słowa, obrazy, dźwięki, cokolwiek ślina na język przyniesie, głupoty, śmichy-chichy, zwariowane pomysły, sen z zeszłej nocy, listę zakupów...
4. Właśnie tak – COKOLWIEK.
5. Nie przerywajcie. I zobaczcie, co się dzieje.
6. Piszecie! Tylko niech się wam nie zakręci w głowie...

Skomplikowane urządzenia niewymagane

napisała Anne

Bardzo podoba mi się to, że do pisania nie potrzeba najnowszych technologii. Nie musicie mieć komputera (choć nie zawadzi) ani uczyć się specjalnego języka czy kupować wyrafinowanego sprzętu, który kosztuje majątek.

Gdy czujecie przypływ natchnienia, łapcie, co macie pod ręką. Możecie bazgrać na marginesach gazety, pisać na odwrocie zadania domowego z matematyki, wykorzystać do tego celu kopertę (jeden z moich ulubionych sposobów) albo zarekwirować serwetkę. Kiedy miałam kilkanaście lat, pisałam na dzinsach. (Nie próbujcie, jeśli włożyliście te za sto dolarów).

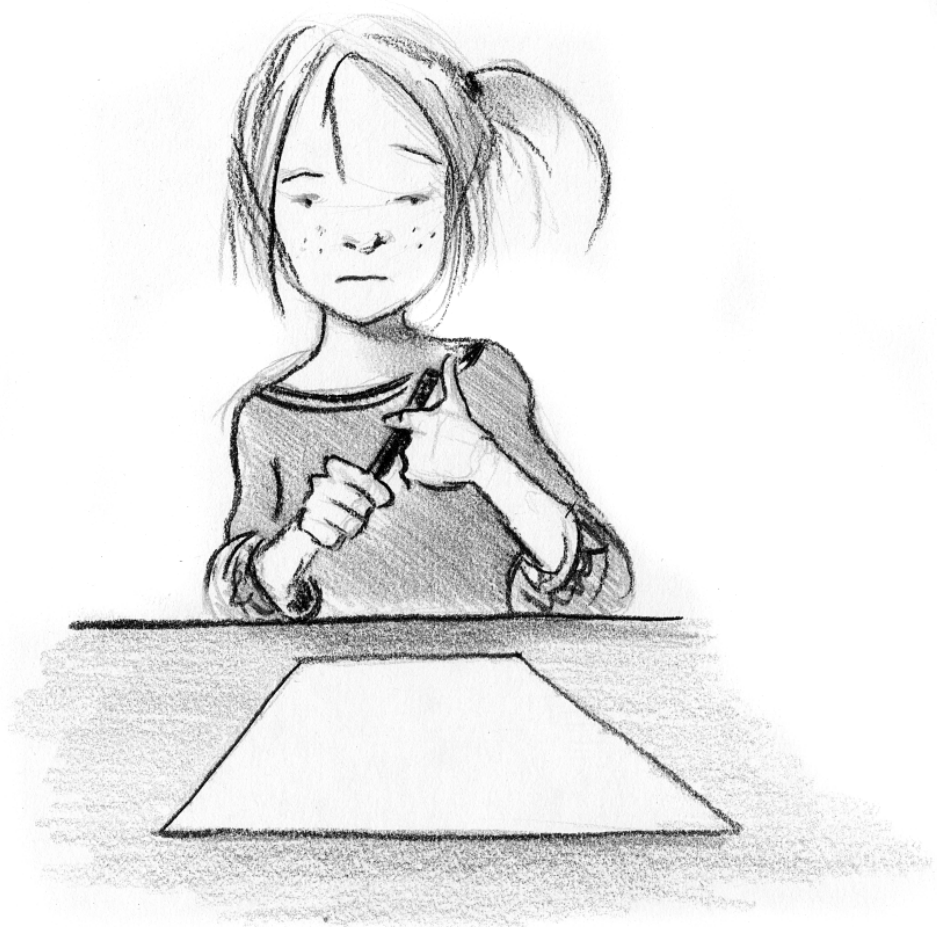
Sam fizyczny akt pisania jest bardzo łatwy.

Wyzwaniem jest dopiero przekucie pomysłów w słowa.

Pusta kartka papieru

napisała Anne

To normalne, że odczuwacie strach albo zdenerwowanie, gdy pusta kartka papieru onieśmielająco łypie na was okiem. Patrzy chłodno i mówi: „Wydaje się wam, że jesteście pisarzami?”. Nagle czujecie pustkę w głowie albo tracicie oddech. Ołówek wysuwa się wam z odrętwiałych palców i toczy pod biurko. Zaczynacie jąkać słowa przezprosin.



„My nie chcieliśmy... nie wiemy... nie umiemy...”.

Nie macie pojęcia, skąd w ogóle ten pomysł z pisaniem. Może jutro spróbujecie od nowa. Albo w następnym tygodniu. Albo za pięć lat. Po prostu teraz nie jesteście w nastroju.

Pusta kartka papieru to groźny przeciwnik, ale można go pokonać. Wytrzymajcie jej spojrzenie. Nie dajcie się onieśmielić. Weźcie głęboki oddech i napiszcie na papierze

kilka słów. Ułóżcie z nich zdanie, akapit. Teraz wy dyktujecie warunki. Piszecie.

Zasady pisania: ignorować czy stosować? Piszcie o tym, co jest wam znane

napisała Anne

Kiedy miałam piętnaście lat, mama, która jest znakomitą pisarką, udzieliła mi rady. Powiedziała, że zawsze powinnam pisać o tym, co znam – o tym, czego naprawdę doświadczyłam i co widziałam.

Rada była bardzo dobra, ponieważ jednak dała mi ją mama, a ja byłam zbuntowaną nastolatką, automatycznie ją zakwestionowałam. Niby dlaczego miałabym pisać o tym, co znam? Gotowałam się ze złości. Czy pisarze podlegają takim ograniczeniom? Czy pójdzie za tą radą nie wyklucza zbyt wiele?

Wyklucza na przykład wymyślone światy. Albo prawdziwe, lecz nieznanne nam miejsca i czasy. Albo wejście w skórę (oraz stan umysłu) osoby całkowicie różnej od nas. W końcu doszłam do wniosku, iż trzeba bronić pisania o tym, czego nie znamy.

Nie ma żadnych reguł. Dla wielu osób „pisz o tym, co znasz” jest znakomitą wskazówką. Jeśli chcecie trzymać się tego, co dobrze znane, miejcie oczy i umysł szeroko otwarte. Najlepsi pisarze odkrywają magię w szarej codzienności.

Jeżeli wolicie puścić wodze wyobraźni, zachowajcie jednak związek z rzeczywistością. W klasycznej powieści fantasy autorstwa Tamory Pierce zatytułowanej *Alanna, The First Adventure* (*Alanna, pierwsza przygoda*) Alanna przebiera się za chłopca, żeby mogła szkolić się na wojownika. Uwielbiam elementy fantastyczne w tej książce, ale to, co ujmuję mnie w niej najbardziej, to prawda. Która dziewczyna choćby raz nie poczuła, że pewne światy są dostępne tylko dla chłopców? Alanna wkracza w chłopięcy świat, żeby wypełnić swoje niezwykle przeznaczenie. Pasjonujący pomysł. Nawet w najbardziej odległych światach borykamy się ze swojskimi problemami.

Co lubisz pisać?

napisała Anne

Wolicie ekscytującą fabułę czy skomplikowane postaci? Interesuje was akcja czy raczej emocje lub nastroje? Lubicie opisywać każdy przedmiot w pokoju czy raczej tworzyć długie dialogi? Chcecie pisać o rzeczach, które widzieliście i których doświadczyliście, czy uwielbiacie świat fantazji? Co wolicie, naukę czy fikcję? Romanse, komedie, kryminały czy opowieści z życia wzięte? Lubicie wszystko z wyżej wymienionych, nic z wyżej wymienionych czy też własną niepowtarzalną mieszankę?

Zdecydujcie, jakiego rodzaju historie chcielibyście pisać. Albo eksperymentujcie, aż traficie na to, co wam odpowiada.

Chłapnij atramentem

napisała Anne

Jeśli boicie się zacząć albo nie możecie ścierpieć ani jednego napisanego przez siebie słowa, oto niezawodne ćwiczenie zwalczające strach. Piszcie wszystko, co się wam żywnie podoba. Właśnie tak, co się wam żywnie podoba. Chłapnijcie atramentem. Plećcie trzy po trzy i przelejcje to plecenie na papier. Albo przepiszujcie w nieskończoność to samo zdanie. Albo piszcie z zamkniętymi oczami. (Czasem zdejmuję okulary, żeby nie widzieć, co wypisuję). Być może piszecie wierutne bzdury, ale najważniejsze, że jednak piszecie. Prędzej czy później zaczniecie się zastanawiać, o czym naprawdę chcecie napisać. A może w zalewie śmiecia zabłyśnie maleńki diament.

Polub nas
na Facebooku 

KUP TERAZ



swiatksiazki.pl

Anne Mazer i Ellen Potter

były przez lata zasypywane listami i e-mailami od młodych czytelników z całego świata.

W większości z nich powtarzało się to samo pytanie: „Jak pisać?”.

W końcu te dwie pracowite, dzielne i doświadczone autorki postanowiły wspólnie stworzyć pełną energii i optymistyczną książkę dla dzieci na temat pisania.

Wystrzegając się sztywnych i nudnych reguł, opowiadają w niej o swoich sposobach m.in. na ciekawą fabułę, żywych bohaterów, a także na genialną scenerię i treściwe dialogi. Pomagają młodym adeptom znaleźć własną drogę do twórczego i przynoszącego radość opisywania świata i wyrażania siebie w słowie pisanym.



Jeżeli należycie do tych młodych osób,
które uwielbiają pisać, lub jesteście rodzicami
czy nauczycielami szukającymi książki,
która wzmocniłaby w dzieciach zamiłowanie
do pisania – *Chłapanie atramentem* jest dla was.
Autorki tego wyjątkowego poradnika rozbudzą
zapał nawet w tych, którzy na co dzień,
a zwłaszcza w szkole, nie przepadają za pisaniem.
Mniej pewnych swoich twórczych możliwości
przekonają, że potrafią pisać.

A co najciekawsze, zdradzą sensacyjne
informacje o tym, jak to naprawdę
jest być pisarzem.

Chcecie pochłapać atramentem razem z nimi?
Pióra lub klawiatura – w dłoń!

**Książka dla dzieci, które kochają pisać
(nawet jeśli jeszcze o tym nie wiedzą)**

Cena 34,90 zł
(w tym VAT)

ISBN 978-83-8074-220-8



9 788380 742208

www.bukowylas.pl

Polub nas
na Facebooku

